

Jak to z kulturą bywa

Wielokrotnie tzw. opozycja przez ostatnie trzy lata była atakowana na różne sposoby. Od próby zastraszenia po inwektywy. Miałem nie reagować, bo to i nie mój styl i nie mój sposób działania. Jednak atakowanie eskaluje i nie można tego pozostawić bez odpowiedzi.

Przykładem ostatnia sesja, na której zostaliśmy zaliczeni oględnie mówiąc do ludzi niekulturalnych. No to przyjrzyjmy się kulturze naszych oponentów. Wśród „niekulturalnych” znaleźli się ludzie związani z kulturą od lat. Najbardziej jaskrawym przykładem jest zaliczenie do tego grona Pani Marii Karaim. Pani Marylka jak zdrobniale zwracają się do niej znajomi i Jej wychowankowie. Pani Karaim jest animatorką kultury, wielokrotnie nagradzaną prestiżowymi nagrodami. Przypięcie tej Pani miana osoby niekulturalnej jest właśnie brakiem kultury i pospolitą głupotą. Czy do kulturalnego można zaliczyć zachowanie pana Bąka, podczas jednej z ubiegłych sesji? Pan Bąk podniesionym głosem, na granicy krzyku, prezentował swoje stanowisko, przy okazji nazywając przeciwników krytykantami. Przypomnę, że wśród radnych są kobiety i osoby sporo starsze od pana Bąka. Pytam co wspólnego z kulturą ma takie zachowanie. Uważam, że nic, a wręcz jest brakiem kindersztuby.

Kolejny raz pan Bąk pomylił korytarz szkolny z salą sesyjną. Podniesiony głos może onieśmielać młodzież (choć ja śmiem bardzo wątpić), ale na pewno nie zadziała na ludzi dorosłych. Zresztą to nie pierwsza próba zastraszenia o czym napiszę przy innej okazji. Zastanawiam się jaki cel przyświecał panu Bąkowi – czy naprawdę jest tak naiwny, że liczył na zastraszenie kogokolwiek, a może wyznaje zasadę, że jak cię słabo widać, to niech cię będzie chociaż słychać? Wiem to pytania retoryczne i nie oczekuję na nie odpowiedzi.

Na tejże „głośnej” sesji pan Bąk zarzucił opozycji krytykanctwo i brak woli współpracy. Współpracy swoiście pojmowanej jak mieliśmy okazję niejednokrotnie się przekonać – ja mówię, wy słuchacie i głosujecie. Bo to ja i tylko ja wiem co dla gminy najlepsze. Na takie stawianie sprawy zgody nie było, nie ma i nie będzie. Przy okazji zostaliśmy poinformowani, że i pan Bąk był w opozycji. Ale on w swoich wystąpieniach to hohoho był zawsze konstruktywny. No wręcz wzór do naśladowania. Czyżby? Proszę bardzo przykłady. Wniosek pana Bąka o nadanie rynkowi w Kętach nazwy Jana Pawła II i nie przekonały wnioskodawcy argumenty, że byłby to ewenement, nie przekonały protesty właścicieli firm zlokalizowanych w rynku. Przyjęcie tego wniosku powodowało duże koszty – zmiana adresu to zmiana wszystkich dokumentów, pieczętek itp. Nie przekonywało nawet to, że Kęty uhonorowały Tego Wielkiego Polaka nadając nazwę Jego Imienia nowo wybudowanej ulicy. Dalej przebudowa kęckiego rynku. Ile to było krytyki, a to granitowa pustynia, a to przesunąć pieniądze na budowę wałów przeciwpowodziowych. Pan Bąk jako ówczesny radny doskonale wiedział, że takie przesunięcie nie jest możliwe. To były pieniądze pomocowe i można je było wykorzystać tylko do przebudowy rynku lub zwrócić. Smaczku sprawie dodaje fakt, że na pytanie Pani Redaktor z

Lata z Radiem w czasie Dni Kęt o wykorzystanie środków unijnych pan Bąk wówczas już burmistrz wskazał „chociażby ten piękny rynek”, który już przestał być granitową pustynią.

Sprawa nadania nazw ulicom w Malcu. Jednej z ulic nadano nazwę por. Jasieńskiego „Urbana”. Jak najbardziej zasadnie, bo na tej ulicy por. Jasieński w strzelaninie został ciężko ranny, aresztowany i w konsekwencji zamordowany w obozie Auschwitz. Pomimo pozytywnej opinii Rady Sołeckiej i sołtysa Malca pan Bąk upierał się o inną nazwę. Następny kwiatek rodem z Malca. Sprawa ośrodka zdrowia.

Był sprzeciw wobec tej budowy. Pan Bąk również był przeciwny. W 2010 roku budowa była w stanie surowym zamkniętym. Pozostały prace wykończeniowe. Po wygranych wyborach pan Bąk już jako burmistrz wstrzymał prace. Byłoby to dla mnie zrozumiałe, gdyby nie jedno ale. Po roku powrócono do koncepcji ośrodka zdrowia. Wykonano prace wykończeniowe, oddano piękny obiekt mieszkańcom. Jednak przez rok przerwy trzeba było ponieść koszty zabezpieczenia nieukończonej budowy. To tylko przykłady przytoczone ad hoc. Uważam, że nie ma sensu mnożyć sprawy, a znalazło by się ich jeszcze co najmniej kilka. To niczego już nie zmieni. Kadencja się kończy.

Ale nawet te kilka spraw pokazuje „konstruktywność” pana Bąka jako radnego opozycji.

Kazimierz Babiuch
radny